



Ukłon w stronę zdrowego rozsądku

Po decyzji o przesunięciu wejścia w życie systemu kaucyjnego w Polsce rozgorzała gorąca dyskusja, czy to dobra decyzja. Niektórym w trakcie tej debaty puszczaają nerwy.

Moim zdaniem, decyzja jest dobra. Ogromna ofensywa na rzecz przepchnięcia łokciem kaucji zaczyna przegrywać ze zdrowym rozsądkiem.

Brak wiedzy

W dyskusji słuchać różne głosy – jedni mówią, że decyzja jest ukłonem w stronę „branży” (nikt przy tym nie precyzuje, której), a inni, że w stronę samorządów. Ja mam nadzieję, że to nie jest ukłon w niczyją stronę, a kwestia odpowiedzialności była tą kluczową. System kaucyjny w Polsce jest nieprzygotowany pod względem prawnym i organizacyjnym. Coraz częściej dostrzegają to wszyscy, którzy merytorycznie uczestniczą w debacie jego dotyczącej. Dzielimy się tylko na tych, którzy publicznie to przyznają, i na tych, którzy zaklinają rzeczywistość.

W istocie bowiem, choć sprawa jest omawiana na licznych kongresach i konferencjach przetaczających się przez Polskę, to ciągle brakuje rzeczowego przekazu do społeczeństwa. W publicznej narracji przebijają się bowiem frazesy o oceanach pogrążonych w plastiku, o lasach pełnych śmieci, słowem – katastrofie, przed którą ratunkiem może być tylko kaucja.

Jeśli dołożyć tego wyobrażenie Polaków na temat kaucji, sięgające jeszcze lat 80. XX w., to można przyjąć, że poparcie dla tej idei rzeczywiście jest duże. Tyle że zamiast płynąć z rzetelnej wiedzy, wynika ono z braku tej wiedzy i opieraniu swojego przekonania o słuszności kaucji na mitach i półprawdach.

Racjonalne argumenty

Jest zatem teraz czas na racjonalne argumenty, a tych przecież nie brakuje. Warto wreszcie powiedzieć Polakom, że to nie frakcje objęte systemem kaucyjnym zalegają w lasach, to nie nasze butelki PET lądują w oceanach, bo to w Polsce w ostatnich latach cenny surowiec w recyklingu, który doskonale da się wyseparować w nowoczesnych sortowniach. Takie powstają w naszym kraju, ciągle mamy tu lukę inwestycyjną, ale nie ma powodu, by instalacje wybudowane za setki milionów złotych – bez względu na to, czy należą do firm prywatnych, czy do samorządów – stały puste. Czas także odczarować tę fenomenalną, bo niczym nieuzasadnioną radość, że po wrzuceniu butelki do recyklomatu dostanę za nią pieniądze. Dostanę, ale tylko zwrot, czyli te same pieniądze, które najpierw będę musiał zapłacić, kupując produkt.

Czas także w jasny, prosty sposób powiedzieć Polakom, co to takiego ów ROP i dlaczego musimy wprowadzić go i zobaczyć, jak działa, zanim podejmiemy ostateczną decyzję

o wprowadzeniu systemu kaucyjnego i jego kształcie. Dziś bowiem nawet w trakcie publicznych debat branżowych to podejście jest bagatelizowane i zbywane hasłem, że przecież „kaucja to element ROP-u”. Trzeba zatem pokazać, jaki skutek może mieć ROP prawdziwy, kompleksowy, dobrze zaprojektowany, a zatem nierozmontowujący z mozołem budowanego od 2011 roku systemu gospodarki odpadami.

Dalej, czas przyjrzeć się rzetelnie systemowi kaucyjnemu w innych krajach europejskich. Nasze, wciąż jeszcze dobrze się mające, silne kompleksy zaściankowości powodują, że rewelacje o rozwiązaniach systemowych w innych krajach przyjmowane są bezrefleksyjnie, bezkrytycznie i z zachwytem. Częstym przykładem prawidłowej implementacji systemu

Na dziś jedno jest pewne: na tym etapie prac nad systemem kaucyjnym w Polsce wszelkie przepisy wprowadzające kaucję powinny wyładować w koszu. Na zmieszane.

kaucyjnego jest Rumunia. W przestrzeni publicznej pojawiają się wypowiedzi mówiące o poziomach zwrotu wynoszących 80% w pierwszym roku funkcjonowania systemu. Otóż na dzień 1 września 2024 roku poziom zwrotu osiągnięty w systemie kaucyjnym w Rumunii to ok. 45%. W debacie mylony jest on z poziomem podawanym przez operatora systemu kaucyjnego – 85% masy opakowań zebranych, które zostały przekazane do podmiotów zajmujących się recyklingiem. Operator systemu kaucyjnego w Rumunii stosuje ten zabieg, aby zmniejszyć wrażenie osiągnięcia niskich wyników. Nie ma zatem co lamentować nad opóźnieniem wejścia w życie kaucji, a rzetelnie ocenić sytuację. I tu nie mamy powodów do kompleksów. Przykład? Szkocja. Dwa miesiące przed terminem wejścia w życia systemu kaucyjnego rząd szkocki przesunął jego start o 2 lata, z 2025 na 2027 r., aby zrównać go z implementacją systemu w innych krajach Wielkiej Brytanii.

Na dziś jedno jest pewne: na tym etapie wszelkie przepisy wprowadzające kaucję powinny wyładować w koszu. Na zmieszane.

Karol Wójcik

przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej